

# DZIENNIK POMORSKI

## PRZEDPŁATA

Miesięcznie w ekspedycji . . . . .	2,20 zł.
Z odnośzeniem i w agencjach . . . . .	2,30 „
Na pocztę, już z odnośzeniem . . . . .	2,54 „
Kwartalnie w ekspedycji . . . . .	6,60 „
Na pocztę, już z odnośzeniem . . . . .	7,62 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.

## OGŁOSZENIA :

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Piątek: † Schd., Tekla, p. m.  
Sobota: † Schd. MB.

CHOJNICE, sobota, dnia 24. września 1927 r.

Słońca wschód 5.22 zachód 17.36.  
Księżycy wschód 3.11 zach 15.00.

## „Dokąd idziemy?”

„Ja tam z Sejmem żartować nie będę”, oto oświadczenie, p. Piłsudskiego, które ogłosiła niedawno półurzędowa „Epoka”. Niezawodnie krok p. Piłsudskiego zaskoczył cały Sejm, cały naród, no... i za granicę. Przyznać muszą wszyscy, że tego niespodziewano się, gdyż trudno pogodzić związek przyczynowy między niedawnym zwołaniem Sejmu przez Prezydenta Rzplitej, a obecnym samowolnym rozwiązaniem.

Coprawda Sejm zaraz po otwarciu sesji zabrał się do omawiania spraw, nie bardzo miłych pierwszemu marszałkowi. Sejm jednakowoż party ku temu tak indywidualnymi dążnościami jak przedewszystkiem opinią całego narodu musiał się zająć takim np. dekretem prasowym, sprawą generała Zagórskiego, dopuszczeniem języka ruskiego na równi z językiem polskim przez mln. Dobruckiego itd.

Nie dziw zatem, że pierwszy marszałek Polski usłyszałszy, iż Sejm się „rozbrzykał” i nie bardzo zważa na prężność wpływy swej osobistości uważał za potrzebne dać mu „nauczkę” i przybył nie w czwartek, jak to było początkowo zapowiedziane, lecz już 2 dni przed do Warszawy. Odbyszmy wpterw poufną konferencję z wicepremierem Bartłmiejem spowodował, iż p. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wydał zarządzenie odraczające sesję nadzwyczajną Sejmu na dni 30, to znaczy do 20. września 1927 r.

Nieoczekiwane powyższe zarządzenie było dla posłów wszystkich odcieni partyjnych gromem z pogodnego nieba i wywołało zrozumiałą konsternację.

Obecnie głowią się wszyscy poważni ludzie w Polsce, co dalej będzie i jaki obrót weźmie ostatecznie walka między marszałkiem Piłsudzkim i Sejmem, w której Sejm przez wtorkowe rozwiązanie poniosł znaczną porażkę.

Sejm tem samem stał się bezsilny. Otwarto go bowiem, zwołano sesję, lecz obradować nie wolno.

Niemniej jednak Sejm, który dopiero musiał wymóc na Rządzie ową sesję nadzwyczajną, osiągnął tu skutek, na jakim mu przedewszystkiem musiało zależeć. Wykazał mianowicie, jak obrzymia większość członków Izby, reprezentująca także obrzymią większość w kraju i to nie tylko z prawicy ale i z lewicy znajduje się dziś w opozycji do tego Rządu. Nie występowała przeciwko niemu zaledwie tylko garstka z pod znaku powstałego niedawno „Klubu Pracy” i „Stronnictwa Chłopskiego”, na co już nawet zaczęli zwracać uwagę korespondenci pism zagranicznych. Wszyscy lni mieli temu rządowi coś do zarzucenia.

Radykalny lewicowiec pos. Ballin (N. P. Ch.) poszedł bodaj najdalej, domagając się dla niego wręcz wotum nieufności.

Socjalistyczny poseł Liebermann w przemówieniu bardzo ostrym godzącym w Rząd, jako referent wniosku domagał się uchylecia dekretów prasowych, które określił jako noszące piętno dążności dyktatorskich. I w pierwszym i w drugim głosowaniu przyjęto ów wniosek zaraz na tem posiedzeniu przynajmniej wprost większością Izby.

Wnioski i projekty ustaw jednak najbardziej zasadnicze pochodziły od grup

## Uroczysty protest Senatu przeciw pogwałceniu Konstytucji.

Warszawa. Pan marszałek Senatu wystosował do p. Prezydenta Rzplitej następujące pismo (podkreślenia w tekście zawarte są w oryginale):

„Warszawa, dnia 21. września 1927.

W dniu 12. bm. miałem zaszczyt przy wspólnej wizycie z panem marszałkiem stwierdzić wobec Pana Prezydenta, że dekret z dnia 9. września br., zwołujący Senat na nadzwyczajną sesję dopiero „od 22. września” jest naruszeniem artykułów 25, 37 Konstytucji. Mianowicie stwierdziłem, że Senat miał bezwzględne prawo prace swe, zahamowane dekretem z dnia 13. lipca, rozpocząć znowu w dwa tygodnie po wręczeniu wniosku

o otwarciu sesji, a więc dnia 10. września.

Tymczasem dziś, tj. zanim Senat mógł rozpocząć swe posiedzenie, nadszedł nowy dekret, datowany z dnia 20. b. m., odraczający nierozpoczętą jeszcze sesję Senatu na dni 30, począwszy od dnia 22. września. Przez akt ten bezwzględne prawo Senatu do ponownego rozpoczęcia swych prac zostało zupełnie bezprawnie przekreślone.

Imieniem Senatu na mocy art. 12 regulaminu tegoż, zakładam przeciw temu oczywistemu pogwałceniu artykułów 25, 37 Konstytucji uroczysty protest.”

podpisany: (—) Trąmpczyński.

## Wtorkowe posiedzenie Sejmu trwało cztery minuty.

Warszawa. Wtorkowe nagłe odroczenie sesji sejmowej wywołało w Izbie najrozmaitsze komentarze. Przedewszystkiem górowało stwierdzenie faktu, że rząd nie zamierza zamknąć sesji sejmowej, lub Sejm rozwiązać, a korzysta tylko z 30-dniowego odroczenia wypadków, które wczoraj byłyby się rozegrały w Sejmie, gdyby doszło do posiedzenia. Z ważniejszych spraw porządku dziennego spadła ratyfikacja układu między rządem polskim a rządem włoskim dotyczącego uregulowania długu, załącznitégo przez Polskę u rządu włoskiego, podpisanego w Warszawie 18. grudnia 1926 r. Miało się mianowicie odbyć pierwsze czytanie tego projektu. Drugą kwestją o wiele ważniejszą, o zagadnieniu politycznym, była sprawa ostatecznego załatwienia w III. czytaniu zmiany ustawy o wydawaniu „Dziennika Ustaw”. Następnie na porządku dziennym znajdował się wybór marszałka po opuszczeniu stanowiska przez p. Poniatowskiego. Faktycznie posiedzenie Sejmu trwało 4 minuty.

Kwestją aktualną jest uchYLECIE dekretów prasowych. Kwestja ta, załatwiona

formalnie i prawnie na onegdajszym posiedzeniu Sejmu, znalazła dalszy ciąg załatwienia w piśmie prezydium Sejmu do prezydium Rady Ministrów, przesłanem już wczoraj. Przez urzędowe powiadomienie rządu o zapadłej uchwale Sejmu, faktyczne uchYLECIE dekretów zostały uzupełnione pod względem formalnym. Z uwagi na treść artykułu 44 Konstytucji (ustęp ostatni) dekrety prasowe utraciły w dniu wczorajszym prawną moc obowiązującą. Dla ilustracji działania dekretów prasowych warto zaznaczyć, że w Sądzie Pokoju X. okręgu, któremu przydzielono ostatnio w Warszawie sprawy pras. wld. z mocy dekretu, znajduje się 57 procesów prasowych. Wszystkie te sprawy zostały wyznaczone w jednym terminie, mianowicie na 6. października. Teza Sądu Najwyższego do § 14 kodeksu karnego, która brzmi: „pod panowaniem nowej ustawy karnej, nie można stosować ustawy dawniejszej”.

Z tego wynika, że wszystkie te procesy nie mogą być sądzone według dekretów, lecz według kodeksu karnego zwyczajnego.

## Kroki ku wznowieniu rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki.

Berlin. Niemiecko-narodowy „Der Tag” donosi, iż poseł niemiecki w Warszawie Rauscher po powrocie z urlopu odbył ma w najbliższym czasie konferencję z ministrem Zaleskim, na której poruszona zostanie sprawa umowy osiedleńczej. Prawdopodobnie ustalona zostanie podczas tych rozmów zgodność

stanowisk obu rządów w tej sprawie. Następnie mają być wznowione w drodze dyplomatycznej wstępne rokowania o traktat handlowy, które jednak — zdaniem dziennika — są bardzo utrudnione, ponieważ rząd polski ogłosił nowe taryfy maksymalne, skierowane bezpośrednio przeciwko Niemcom.

## Prześladowanie Polaków na Litwie.

K o w n o. Na mocy specjalnego rozporządzenia zesłane zostały do obozu koncentracyjnego w Wornjach następujące osoby narodowości polskiej: Władysław Suchocki, Jan Kamiński i Józef Gostecki, poźatem wysiedlony został z Kowna nauczyciel gimnastyki w polskim gimnazjum, p. Czesław Lutek.

K o w n o. Na mocy rozporządzenia komendanta miasta, 14 osób zesłano do obozu koncentracyjnego w Wornjach. Ponadto dzienniki donoszą, że nauczyciel gimnazjum polskiego Lutek i student Krygler mają być wysiedleni z Kowna i z powiatu kowieńskiego. Miejsce zesłania nie zostało ustalone.

prawicowych, mianowicie od Związku Ludowo-Narodowego, który wniosł o uchYLECIE pełnomocnictw dotychczasowych dla Rządu w dowód niezauważania, a dalej o ograniczenie tych uprawnień, jakie są przewidziane w Konstytucji na okres po rozwiązaniu Sejmu i Senatu. Wnioski

te szczególnie podyktowała obawa, że w czasie nieistnienia Sejmu owe pełnomocnictwa mogłyby być wykorzystane na przykład przeciwko szkolnictwu naszemu w tym kierunku, jaki się ostatniemi czasy zaznaczył na wschodzie. W osobnym też wniosku za ten kierunek zażądan

wotum nieufności dla ministra oświaty Dobruckiego.

Znamienne były ponadto dwie interpelacje w sprawie tajemniczego zniknięcia gen. Zagórskiego i w sprawie nieścigania zbrodni marjawickich.

Na to wszystko snać Rząd marszałka Piłsudskiego na razie przynajmniej nie decydował się odpowiadać, tylko postarał się ponownie na miesiąc o odroczenie sesji sejmowej.

To jedno posiedzenie wszelako, po którym nazajtrz nastąpiło już zamknięcie ust Sejmowi, byłoby wymowniejsze i zapewne spowoduje głębsze zastanowienie w umysłach polskich, aniżeli to sprawiła cała sesja kilkotygodniowa. Z pewnością bowiem miał i ma swoje wady Sejm, które trzeba usunąć — wszyscy to wiemy — ale nie racja to żadna, żeby dlatego naród polski miał być rządzony po dyktatorsku i wbrew jego uczuciom narodowym. A że tak się już dzieje, na to są dostatecznym dowodem choćby ostatnie wypadki we Lwowie, gdzie to policji konnej nakazano wykonać szarżę na ludność polską, protestującą przeciwko narzucaniu przymusowej nauki języka ruskiego w szkołach. —

W rzeczywistości więc Rząd niewiele zyskał przez to odroczenie Sejmu po za tem oczywiście, że dał nowy wyraz temu, jak go lekceważy. Dobrze, ale co teraz dalej?

W listopadzie pod koniec, jak wiadomo, tracą mandaty poselskie swą prawomocność, a zanim to nastąpi, Sejm będzie musiał się jeszcze raz zebrać na sesję zwyczajną. Wtedy on niewątpliwie wypowie to, czego mu teraz nie pozwolono dokończyć, a uczyni to tem pewniej teraz pod wrażeniem świeżo doznanej zniewagi. Jako taką bowiem musiał uważać i uważał też to nagłe odroczenie, jak o tem świadczyły okrzyki oburzenia i protesty na posiedzeniu wtorkowym.

A potem przyjdą rychlej czy później nowe wybory, bo przecież bez nowego pogwałcenia Konstytucji całkowicie Sejm pominać się nie da. Byłby to ponadto jeszcze krok ryzykowny wobec zagranicy, która przecież nie dałaby pożyczki, gdy by jej nie poręczała jakaś obowiązująca uchwała tego ciała konstytucyjnego.

I jaki ma być w tych warunkach ten nowy Sejm, skoro nie będzie zmieniona ordynacja wyborcza?

Zaiste z tej matni wybrnąć będzie coraz trudniej!

## Dookoła afery b. generała Gajdy.

Ostatni występ rewolwerowy t. zw. faszystów czeskich którzy przed niedawnym czasem zorganizowali zbrojny napad na willę rady ministra wojny Vorla — zwrócił ponownie uwagę czechosłowackiej opinii publicznej na działalność czeskiej organizacji faszystowskiej, w szczególności zaś jej przywódcę, zdegradowanego generała Gajdy. Jak wiadomo, bojownicy faszystawscy urządzili napad ten w celu zrabowania dokumentów urzędowych, pozostających w związku z procesem Gajdy. Komentując karygodny czyn faszystów, pisma czechosłowackie poruszyły ponownie sprawę degradacji generała Gajdy, zarzucając ministerstwu obrony narodowej brak stanowczości w prowadzeniu dochodzenia karnego przeciwko



zdegradowanemu dygnitarzowi. Zazna-  
czyć wypada, że zarzut ten podniosły nie  
tylko pisma obozu sympatyzującego z  
Gajdą, lecz również organy, pochwalają-  
jące decyzję pierwszej instancji co do  
jego zdegradowania.

Bezstronność nakazuje przyznać, że  
tatyka ministerstwa obrony narodowej  
w tym przedmiocie nie zdołała zadowo-  
lić czeskosłowackiej opinii publicznej.  
Narady komisji karnej, które miały być  
jak najkrótsze, trwały aż nazbyt długo,  
a o przebiegu narad tych nie wydawano  
przez dłuższy czas żadnych oficjalnych  
komunikatów. Opinia publiczna dowia-  
dywała się o stanie śledztwa jedynie  
drogą pośrednią, pisma przynosiły naj-  
rozmalsze informacje, częstokroć dość  
fantastyczne, z których przedewszystkiem  
wynikało, że w całej sprawie doniosła  
rolę odgrywają jakieś tajemnicze doku-  
mety dyplomatyczne. O jakie dokumenty  
tu chodziło, nikt się dotychczas nie do-  
wiedział. Stałe i upoczywe milczenie  
czynnków kompetentnych z jednej strony,  
oraz fantastyczne informacje prasy, zbl-  
żonej do oskarżonego generała, ze strony  
drugiej sprawiły, że wśród niewyrobio-  
nych politycznie mas, powstawać zaczęły  
pewne wątpliwości, co do winy generała  
Gajdy. Wątpliwości te spotęgowały się  
jeszcze w wyniku wyroku sądziego po-  
koju, który w swoim czasie zasądził  
oskarżonego przez generała Gajdę o  
obrazę honoru jego dawnego służącego,  
zarzucającego Gajdzie uprawnienie szpie-  
gostwa na rzecz Sowietów. Choć w  
procesie tym występował w charakterze  
świadków wysocy dygnitarze polityczni,  
którzy zeznali, że generał Gajda, jak to  
z pewnych dokumentów dyplomatycznych  
wynika, istotnie działał na szkodę pań-  
stwa czeskosłowackiego, sąd zmuszony  
był oskarżonego zasądzić, gdyż nie przed-  
stawiono mu owych dokumentów.

Jeśli jednak zastanowimy się nad oko-  
licznościami, w jakich doszło do wyto-  
czenia śledztwa przeciwko Gajdzie, to  
zrozumiemy, nie zdecydowaną tatykę  
ministerstwa obrony narodowej i wojsko-  
wej komisji karnej. Trzeba bowiem so-  
bie uprzytomnić, że generał Gajda był  
bądź co bądź jednym z najwybitniejszych  
przywódców legionistów czeskich, a  
dzięki swym czynom bohaterским zdobył  
sobie wielkie sympatie w szerokich war-  
stwach ludności czeskosłowackiej. Prócz  
tego pamiętać należy, że sąd wojskowy  
składał się prawie wyłącznie z byłych  
legionistów, których z Gajdą łączyły  
wspólne wspomnienia, z lat wojennych.  
Ostatecznie pierwsza instancja skazała  
Gajdę na degradację. Sprawa powędrowa-  
ła następnie do drugiej instancji, a w  
międzyczasie na aferę padło światło zu-  
pełnie nowe. Faszyzm czeskosłowacki,  
na czele którego stanął po swej degra-  
dacji generał Gajda, pokazał swe praw-  
dziwe oblicze. O ile potwierdzają się po-  
głoski, kolportowane przez pewną część  
prasy, że druga instancja komisji karnej  
wyrok instancji pierwszej zatwierdziła,  
ale nie uznała winy Gajdy w przedmiocie  
szpiegostwa, to oskarżony generał  
został by wprowadzić do pewnego stop-  
nia zrehabilitowany, nie mniej jednak,  
co do jego niezdolności do piastowania

odpowiedzialnego urzędu państwowego  
w dalszym ciągu nie było by najmniej-  
szej wątpliwości. Społeczeństwo czesko-  
słowackie uświadomiło sobie znakomicie,  
że aktywny generał, do tego jeszcze  
staba generalnego, nie może popierać  
czynnie ruchu politycznego, zmierzają-  
cego do przewrotu i posługującego się  
metodami najwycyżniejszego teroru.

## SPRAWY POLSKIE.

### Rozmowy w kufiarach.

Nastroje sejmowe.

W a r s z a w a. W rozmowach ostro  
krytykowano zarządzenie Prezydenta i  
utrzymywano, że rząd uchyla się od sto-  
szenia z Sejmem walnej batalii. W nie-  
których kołach mówią, że przyczyną nie-  
rozwiązania obecnie już Sejmu jest po-  
zyczka zagraniczna.

Zwolennicy idei samorozwiązalności  
Sejmu wskazywali z uniesieniem na to,  
że Sejmowi rząd nie pozwolił się rozwią-  
zać i jednocześnie nie daje mu możności  
kontynuowania rozpoczętych prac.

### Uchylenie dekretów prasowych.

Wczoraj do prezydium Rady Ministrów  
zostało wysłane pismo następujące:

W dniu 19. września 1927 roku Sejm,  
zgodnie z art. 44 konstytucji, ustęp  
ostatni, powziął uchwałę następującą:

„Na podstawie artykułu 44 Konstytucji  
ustępu ostatniego Sejm uchyla rozporzą-  
dzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z  
dnia 10. maja 1927 roku o prawie pra-  
sowym i rozporządzenie Prezydenta z 10.  
maja 1927 r., zmieniające niektóre po-  
stanowienia ustawy o rozpowszechnianiu  
nieprawdziwych wiadomości i zniewa-  
gach. Powyższą uchwałę mam zaszczyt  
przedstawić p. prezesowi ministrów, nad-  
mienając że odpis niniejszego pisma  
udzieliłem również p. ministrowi spra-  
wiedliwości”.

Podpisano M. Rataj.

W ten sposób z chwilą zawiadome-  
nia o uchyleniu dekretów prasowych  
przez Sejm prawne faktycznie przestały  
one obowiązywać od wczoraj.

### Po odroczeniu Sesji Sejmowej.

W a r s z a w a. Po dokonaniu przez  
wicepremiera Bartla oroczeniu sesji se-  
jmowej marszałek Rataj odbył konferencję  
prywatną z przedstawicielami szeregu  
klubów. Na konferencji omawiano sytu-  
ację wytworzoną przez ostatnie posu-  
nienia rządu. Prawdopodobnie jutro od-  
będzie się konferencja przedstawicieli  
niezależnych klubów poselskich dla  
omówienia ewentualnej demonstracji.

W a r s z a w a. W sferach parlamen-  
tarnych, popierających rząd, motywowano  
decyzję odraczającą sesję nadzwyczajną  
Sejmu przeciwnym zdaniem wnioskom,  
które miały być zgłoszone ze strony  
opozycyjnej. Rząd znajduje się obecnie  
w przededniu nowych rokowań pożycz-  
kowych, którym przeszkadzałyby demon-  
stracja Sejmu.

W a r s z a w a. Premier wyjechał do  
Sulejówka i wrócił w czwartek.

## Czytajcie „Dziennik Pomorski”

Dawson w tym czasie ciągnęło się na  
dwa kilometry wzdłuż prawego brzegu  
Yukonu, odległe zaś było od najbliższych  
wzgórz na tysiąc dwieście metrów. Zaj-  
mowało ono osiemdziesiąt ośm hektarów  
powierzchni podzielonych na dwie części  
rzeką Klondike, wpadającą do Yukonu.  
Miasto miało siedem alei, pięć ulic prze-  
cinających się pod kątem prostym z dre-  
nianymi chodnikami. O ile na tych uli-  
cach nie kursowały sanki podczas nie-  
skończonych zimowych miesięcy, to zja-  
wily się duże pojazdy, ciężkie wozy, prze-  
jeżdżające z hałasem wśród zgrai psów.

Dawson otoczone jest ogrodami wa-  
rzywnymi, w których rośnie pietruszka,  
kalarepa, sałata, pasternak, lecz nie w  
dostatecznej ilości tak, że mieszkańcy  
muszą sprowadzać jarzyny z Kanady  
Kolumbji i Stanów Zjednoczonych. Mięsa  
zaś dostarczają statki w stanie zamro-  
zonym, wioząc je po ruszeniu kry przez  
Yukon od St. Michel. W pierwszym ty-  
godniu czerwca zjawia się w dole rzeki,  
a świsł syren oznajmia o ich przybyciu.

Zimą zato, gdy Yukon pokryty jest  
powłoką lodową, Dawson City jest od-  
cięte na długie miesiące od reszty świa-  
ta. Mieszkańcy muszą zadawać się  
wtedy mięsnymi konserwami, a z powo-  
du zbyt ostrego zimna nie wychodzą wcale  
z domów.

## Strach przed kanonierkami polskimi.

K o w n o. Wielkie poruszenie wywo-  
łała tu wiadomość, że dnia 17. b. m.  
ukazały się pod Kłajpedą dwie kanonierki  
polskie: „Słazak” i „Kujawiak”, które  
istotnie przepływały w pobliżu trze-  
gu li-  
fewskiego i próbowały porozumieć się  
z radjostacją kłajpedzką, która jednak nie  
odpowiedziała.

## Niemcy dostarczają dynamitu chińskim komunistom.

L o n d y n. Nowy rząd nacjonalistyczny  
stwierdził się ostatecznie dzięki porozu-  
mieniu, do jakiego doszło pomiędzy  
dwoma skrzydłami Kuomín-Tangu. Jutro  
rząd ten rozpocznie swe czynności w  
Nankinie. Składa się on z siedmiu mi-  
nistrow. Do rządu należy pięciu wybit-  
nych członków Kuomín-Tangu W Hankou  
władze policyjne aresztowały agentów  
komunistycznych, którzy pragnęli prze-  
szmuglować 140 skrzyń dynamitu nie-  
mieckiego pochodzenia.

## ZAGRANICA.

### Z kongresu niemiecko- narodowych.

Berlin. W Królewcu rozpoczął się  
kongres partii niemiecko-narodowych,  
który, zdaniem prasy nacjonalistycznej,  
będzie miał dla polityki niemiecko-naro-  
dowych duże znaczenie, zwłaszcza dla po-  
lityki wewnętrznej. Niemiecko-narodowi  
bowiem, ze względu na istniejące w łonie  
gabinetu tarcia, przygotowują specjalnie  
tatykę na najbliższą przyszłość.

Wszystkie mowy stały pod hasłem  
ograniczenia importu wogóle, a produk-  
tów rolniczych w szczególności, ze wzglę-  
du na rzekomą „odstraszającą bierność bi-  
lansu handlowego” — jak to oświadczył  
minister Schiele. Poza to podkreślano  
konieczność wzmoczenia produkcji rolnej  
przez meliorację i przysparzanie nowych  
obszarów uprawnych, mechanizację pra-  
cy na roli (celem wyparcia polskiego  
robotnika sezonowego — Przep. red.),  
oraz wzmoczenia akcji kolonizacyjnej,  
zwłaszcza w prowincjach wschodnich.  
Minister Schiele w bardzo ponurym  
barwach przedstawiał sytuację gospodar-  
czą Niemiec, zapewne dla wywołania  
wrażenia za granicą, iż Niemcy nie są  
w stanie wypełnić swych zobowiązań od-  
szkodowawczych.

Mówcy z tryumfem podkreślali fakt, że  
partii niemiecko-narodowej udało się  
przeszkodzić zawarciu szkodliwych dla  
interesów agrarjuszy niemieckich trakta-  
tów handlowych, (t. j. traktatu z Polską).

### Poincaré ma odpowiedzieć na mowę Hindenburga

P a r y ż. Prasa francuska z oburze-  
niem podkreśla, że mowa Hindenburga  
wygłoszona w Tannenbergu, jest pro-  
wacją, której nie podjął się Stresemann,  
ale za to porozumiał się w tej sprawie  
z Hindenburgiem.

„Petit Parisien” uważa, że wystąpienie  
prezydenta Rzeszy jest niesłychaną pro-  
wokacją w chwili, kiedy francuscy legio-  
niści zebraли się nad grobami poległych  
w obronie cywilizacji, wolności narodów  
i sprawiedliwości. Mowa prezydenta  
Rzeszy nie może pozostać bez odpowie-  
dzi ze strony Francji.

„Echo de Paris” przypuszcza, że Poin-  
caré w środę przy poświęcaniu dzwonnicy  
w Douaumont, odpowie bezpośrednio  
na niesłychane przemówienie Hinden-  
burga.

To też na włosę panują tu wszelkie-  
kiego rodzaju epidemie. Szkorbut, za-  
palenie mózgu, tyfus dziesiątkują ludność  
wyczerpaną długim zamknięciem.

Ostatnia zima szczególniej była nie-  
zwykle ostra, szpitale więc były przepie-  
nięte. Służba nie mogła podjąć pracy,  
i doktor Pilcox znalazłby się w położeniu  
niezmiernie trudnym, gdyby nie cenna  
pomoc nowej plelegniarki.

Trud, zmęczenie, zimno, nędza zmo-  
gły tych biednych ludzi przybyłych ze  
stron tak dalekich. Statystyka wykazy-  
wała rosnącą z dnia na dzień liczbę zgo-  
now, a karawany ciągnione przez psy  
ustawicznie wiozły nieszczęśliwych na  
cmentarz, gdzie czekał na nich grób, wy-  
kopany, dla tych biedaków, być może w  
rudzie złota!

Smutny ten widok nie przeszkadzał jed-  
nak mieszkańcom, a przynajmniej przy-  
byszom, zabawiać się na wszelki sposób.  
Ci, którzy po raz pierwszy tu przybyli,  
jak również ci, którzy powracali, straci-  
wszy przez kilka miesięcy zarobione  
pieniądze, zapełniali kasyna i domy gry.

Tum zalegał restauracje i bary, pod-  
czas gdy epidemie dziesiątkowały miasto.  
Patrzac na setki tych pijaków, graczy,  
awanturników o silnej budowie, nie moż-  
na było uwierzyć, że tyłu nieszczęśliwych,  
rodziny całe, młęczyni, kobiety, dzieci  
giną wyczerpani nędzą i chorobą.



Znana tancerka, Isadora Duncan,  
zginęła tragicznie w Nicei dnia  
14-go września rb.

### Briand ze Stresemannem sam na sam.

Berlin. „Vossische Ztg.” donosi z  
Paryża, z powołaniem się na tamtejsze  
dzienniki popołudniowe, że Briand ma za-  
mierz zaprosić Stresemanna na spotkanie do  
Tholry, gdzie przed rokiem odbyła się  
pierwsza rozmowa w sprawie porozumie-  
nia francusko-niemieckiego. Dziennik  
twierdzi, że można się obawiać, iż przy  
tem spotkaniu podniesione zostaną kwest-  
je nowej gwarancji i uznania przez Niem-  
cy ich wschodniej granicy.

## Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 23. września 1927 r.

— P. Prezes Sądu Apelacyjno-  
go w Chojnicach. W poniedziałek  
wieczorem przybył do Chojnic p. prezes  
Sądu Apelacyjnego Ruszczyński w towa-  
zystwie naczelnego sekretarza Sądu  
Apelacyjnego p. Wróblewskiego i prze-  
prowadził lustrację tut. Sądu Okręgowego  
i Powiatowego.

Cała ta cizba spragniona nadzwyczaj-  
nych wrażeń zbierała się w Folles-Ber-  
gères, Monte Carlo, Dominion, Eldorado,  
nie może powiedzieć od wieczora do ra-  
na, najpierw dlatego że w tej porze ro-  
ku, przy zbliżającym się porównaniu dnia  
z nocą, nie było ani poranku, ani wie-  
czora, a następnie dlatego, że te przy-  
bytki zabawy nie zamykały się ani na  
chwilę. Panowały tu bez przerwy poker  
i ruleta. Po zielonym stoliku przesuwały  
się nie dolary, ludory lub piastry, lecz  
kawałki złota i piatek złoty wśród krzy-  
ków, napaści, zacepek, a niekiedy na-  
wet strzałów.

Odbywały się wstrętne sceny, którym  
zaradzić policja nie mogła, a w których  
odgrywał pierwszą rolę tacy jak Hunter,  
Malone i im podobni.

W Dawson City restauracje są otwar-  
te dnem i nocą. W każdej chwili moż-  
na w nich dostać kurcząt po dwadzieścia  
dolarów za sztukę, ananasów po dzie-  
sięć dolarów, jajek świeżych po piętna-  
ście dolarów za tuzin; pałą w nich cy-  
gara po trzy franki pięćdziesiąt; piłą wi-  
no po dwadzieścia dolarów butelka, wód-  
kę, która kosztuje tyle co dom na wsi.

Trzy lub cztery razy w tygodniu po-  
szukiwacze wracają z działek sąsiednich,  
aby w restauracjach i domach gry stracić  
w kilka dni wszystko, co znaleźli w  
biotach Bonazy i jej dopływów. (C. d. n.)

JULIUSZ VERNE.

## Skarby wulkanu.

40)

W mieście były ich trzy: Yukon Hotel,  
Klondike Hotel, Northern Hotel, w któ-  
rym zatrzymali się obaj kuzynowie.

Właściciele tych hoteli nie powinni  
byli obawiać się o stan swych dochodów.  
Pokój kosztował śledem dolarów dzien-  
nie, każdy posiłek — trzy dolary; usłu-  
ga dzienna — dolara; ogolenie — do-  
lara, ostrzyżenie zaś — półtora dolara.  
— Na szczęście — zauważył Summy  
Skim — nie używam brzytwy!... A wło-  
sy mogę przywieźć do Montrealu niena-  
ruszone!

Podane liczby wówią same przez się  
o drożyznie w stolicy Klondike'a. Kto  
się nie wzbogacił w krótkim czasie, może  
być pewny, że go czeka ruina. Łatwo  
to zresztą wywnioskować z cenników ry-  
nku Dawson City: szklanka mleka koszt-  
tuje dwa franki pięćdziesiąt; funt masła  
— pięć franków, tuzin jaj — dwanaście  
franków, funt soli — franka, dwanaście  
cytryn — dwadzieścia pięć franków.

Kąpiel zwyciężajny kosztuje dwanaście  
franków pięćdziesiąt, łaźnia zaś — sto  
sześćdziesiąt!

Summy zdecydował, że zadowolony jest  
zwykłą kąpielą.



## Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

— **Zawody sportowe.** W przyszłą niedzielę odbędą się w lasku tut. odłożone z ub. niedzieli na dz. 25. bm. młotkujące zawody. Uprasza się zatem wszystkich zawodników, którzy chcieli brać w nich udział, aby stawili się w czasie takowe.

— **Dyrekcja Państwowej Koed. Szkoły Handlowej w Chojnicach** podaje do wiadomości, iż z dnem 5 go października 1927 r. zostanie otwarty przy tut. Szkole wieczorny kurs przysposobienia ekonomiczno-handlowego dla dorosłych. Kurs obejmuje naukę księgowości systemem italskim i amerykańskim oraz bilansowanie, arytmetykę handlową, korespondencję polską, stenografię oraz ekonomję polityczną w zarysie. Warunkiem przyjęcia ukończenie 7 klasowej szkoły powszechnej oraz 18 rok życia.

Wpisy przyjmuje oraz bliższych informacji udziela kancelarja Szkoły w godzinach od 9 do 1-szej i od 5—7-mej wieczorem.

— **Ogłoszenie.** W najbliższym czasie będą wykonywane większe prace pomiarowe na majątkach państwowych w Objezierzu pow. chojnickiego dla powierzenia katastru gruntowego.

Celem nawiązania wymienionych pomiarów do sieci pomiaru kraju, będzie zmuszony mierzniący przystąpić z ramienia Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu obchodząc grunta obecne. Mierzniący przystąpić jest obowiązany możliwie ochraniać ziemloplody, za ewentualne zaś szkody, wyrządzone przy tej sposobności wyplaty Okręgowy Urząd Ziemiński odszkodowania w gotówce. Równocześnie powołując się na § 30 ustawy policyjno-rolno-leśnej z dnia 1. kwietnia 1880 r. oraz § 274 kodeksu karnego z dnia 15. maja 1874 ostrzega się, by nie usuwano i nie uszkodzono znaków służących do pomiarów, jak pali, drągów, kamieni granicznych, rur itp.

starosta.

— **„Tajemniczy rycerz“.** cieszący się wszędzie niebywałym powodzeniem zgrupował i w tut. kinie liczną publiczność żądną interesujących wrażeń i widowisk. Istotnie stanowi film ten coś odmiennego od przeciętnych dramatów kinowych, potwierdzają to także głosy prasy tak krajowej jak i zagranicznej, stąd warto go oglądać.

— **Będziemy mieli papierosy z tytoniu sowieckiego.** W najbliższym czasie pomiędzy grupą przemysłowców polskich a przedstawicielstwem handlowym sowieckim ma być podpisana umowa w sprawie dostarczenia syndykatom sowieckim wszelkiego rodzaju wyrobów metalowych wzamian za tytoń. Transakcja ta ma oplewać na sumę 600 tys. dolarów. Za towary metalowe tej wartości syndykaty sowieckie mają dostarczyć polskiemu monopolowi tytoniowemu pierwszorzędnej jakości tytoniu za sumę 400 000 dolarów. Pozostałe 200 000 dolarów mają być wpłacone w gotówce po upływie roku.

**Czersk** (Nieszczęśliwy wypadek.) W ub. czwartek w godzinach rannych uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w miejscowym Przemysle Dzewnym Hermann Schütt robotnik Jan Pepliński. Nieszczęśliwy zatrudniony był przy traku, którego część niespodzianie potoczyła się w dół, zadając mu ciężką ranę w głowę. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz dr. Ody.

**Czersk.** (Zmiana godzin urzędowych w tut. Magistracie.) Z dnem 15. b. m. zmienione zostały w tut. Magistracie godziny urzędowe jak następuje: od 8-jej rano do godz. 1-jej po poł. i od 8-jej do 5-tej po poł., a godziny przyjęte dla publiczności od 8—12 przed południem.

— (Ukończenie budowli.) Nowo wybudowane domy p. Palszewskiego przy ul. Szkolnej i p. Spichalskiego przy ul. Młyńskiej są już na ukończeniu. Budowle te przyczynią się niewątpliwie do większego upiększenia naszego miasta. Pożądanem byłoby, by także inne place zostały zabudowane, przez co z jednej strony zapobiegłoby się brakowi mieszkań, który tak bardzo daje się odczuwać w mieście naszym, a z drugiej strony zyskałoby bardzo miasto nasze na wyglądzie, który pozostawia jeszcze dużo do życzenia.

— (Mezż pliki nożnej.) Ciekawie zapowiada się mecz w naszym mieście, w nadchodzącą niedzielę. Pierwsza drużyna miejscowego „Sokoła” stanie do walki z starogardzkim klubem sportowym, który uchodzi za bardzo silną dru-

żynę. Podczas meczu przygrzywać będzie na boisku orkiestra „Sokoła”.

**Brusy.** (Z życia nauczycielskiego.) W sobotę, dnia 17. bm. odbyła się w tut. 7. kl. szkole powszechnej konferencja rejonowa pod przewodnictwem insp. szkoln. p. Hoffmana. P. inspektor, zagalwszy konferencję, wyraził zadowolenie z wyniku pracy szkolnej roku szkoln. 1926/27, stwierdzając jednocześnie zapal i energję, z jaką nauczycielstwo pracowało w ub. roku szkolnym. Zatem w nowym roku szkolnym 1927/28 powinno nauczycielstwo z zdwojoną energją realizować programy naukowe swoich szkół.

Po załatwieniu formalności wstępnych, złożył p. inspektor przewodnictwo w ręce p. Wantowskiego kierownika tut. szkoły powszechnej. — Tenże udzielił głosu p. Bol. Gierszewskiemu, naucz. z Brus, który przeprowadził lekcję z rocznikiem II. na temat: „Ilustracja bajki”. — Następnie zabrał głos p. Szarek, nauczyciel z Brus, wygłoszwszy referat p. t.: „Rozwój uczuć estetycznych u dzieci i ich znaczenie w wychowaniu”. Treść referatu obfitowała w szereg barwnych przykładów z życia praktycznego dziatwy szkolnej, odnośnie do rozwoju i kształcenia uczuć estetycznych. Cenne wskazówki referenta, spotkały się z uznaniem p. inspektora, jak również obecnego nauczycielstwa.

W dalszym ciągu podano nauczycielstwu szereg rozporządzeń i wskazówek do wiadomości i z wyczerpaniem się porządku dziennego, zakończono konferencję pieśnią: „Serdeczna Matko...”

**Główczewice.** (Zabawa Powst. i Woj.) W niedzielę, dn. 25. bm. urządza miejscowe Tow. Powst. i Woj. zabawę taneczną, połączoną z przedstawieniem amatorskim p. t.: „Radcy Pana Radcy”. Ze względu na arcykomiczną treść sztuki, jak również z okazji występu, znanej w okolicy orkiestry główczewickiej „Aniolków”, będzie znowu okazja przyjemnej rozrywki. Drh. Stomiński, jako gospodarz zabawy i właściciel sali tanecznej, czyni gorądkowo przygotowała, by gość miłe przyjąć. — Początek przedstawienia o godz. 7. wiecz. Interesowaną publiczność zaprasza uprzejmie Zarząd Tow. Powst. i Wojaków.

**Zapceń.** (Zmiana w duszpasterstwie i przyjazd J. E. Ks. Biskupa.) Dotychczasowy ks. kuratus Wyczarski został odwołany ze stanowiska administratora przy tut. nowobudującym się kościele; zaś na jego miejsce przybył ks. Browski. — W związku z pobytom Najprzejm. ks. Biskupa w sąsiednich parafjach, miała tut. włoska gościć Go dnia 15. bm. Przybył przekonany się o postępie prac nad budową kościoła. Zobaczywszy całą serję przygotowań pod budowę przyszłego kościoła, oraz w całej pełni będącą budowę plebanji, aprobował życzenia Zapceńiaków i przyrzekł gorące poparcie, — materialnie i moralnie. — W związku z wylądaniem ks. Biskupa upadła kwestja budowy kościoła w pobliskim Mielnie, które ma być wcielone w skład przyszłej parafji zapceńskiej.

**Toruń.** (Kradzież w pociągu.) P. Leon Skalecki z Hamburgu (Niemcy) zgłosił w poltce w Toruniu, że w pociągu na przestrzeni Gniezno-Toruń skradziono mu zegarek złoty wartości 400 złotych.

— (Kursy dokształcające dla podoficerów zawod.) Minist. Wyznań Relig. i Ośw. Publ. zezwoliło po raz ostatni w tym roku na egzamin dla uczestników kursów dokształcających dla podoficerów zawodowych, zorganizowanych w Toruniu w zakresie 4-eh i 6-ciu klas szkoły średniej. W przyszłości uczestnicy kursów wojskowych podobnie jak i innych kursów będą mogli zdać egzamin tylko z kursu 7-iej klasowej szkoły powszechnej.

— (Sprawa por. Kopali.) W piątek po południu zakończyła się w wojskowym sądzie sprawa przeciwko por. Kopali o usiłowanie zdrady stanu. Sąd doraźny postanowił sprawę przekazać sądowi zwyktemu. Por. Kopali więc nie grozi kara śmierci.

**Świecie.** (Na rzecz ubogich.) Przedostatniej niedzieli odbył się w „Strzelniccy” na rzecz tutejszych konferencji bazar. Dzień bardzo pogodny, który też uspożył coś do kas konferencji. I to czystego zysku zebrano 1841.55zł. Za daną kwotę zakupią konferencje dla swych ubogich opał na zimę.

**Serock, pow. świecki.** (Przyjęcie dzieci do pierwszej komunji św.) Dzieci parafji serockiej przystępowali ubiegłej niedzieli 11. bm. poraz pierwszy do

## W pogoni za zbrodniarzami bułgarskimi.

Wiedeń. (Radjo.) Według ostatnich wiadomości ścigał oddział żandarmerji jugosłowiańskiej rewolucjonistów bułgarskich, którzy dokonali zamachu na pociąg osobowy w pobliżu Gewghel, aż do Selmji nad granicą grecką. Rewolucjonistów poczęto osaczać; akcją kieruje generał żandarmerji Tomicz osobiście.

## Zażalenie Jugosławji w Sofji.

Belgrad. (Radjo.) „Polityka” donosi: Jugosłowiański minister spraw zagranicznych Marinkowicz polecił jugosłowiańskiemu posłowi w Sofji złożyć protest u rządu bułgarskiego za zamach komitadzów bułgarskich na pociąg jugosłowiański.

## Francuzi o pakcie niezacze-piania z Rosją.

Paryż, (Radjo.) „Avenir”, pismo Milleranda, pisze o pakcie nieagresji, który zaproponowali bolszewicy Francji, że pakt związałby Francji ręce na wschodzie gdyby Rosji przyszła chętka wydać wojnę malej entencie lub Polsce.

## Nowe walki w Syrii.

Konstantynopol, (Radjo.) W Jerozolimie ogłaszają gazety władzom z kompetentnego źródła, że Druzowie zamierzają przeciwko Francuzom ponownie walczyć. Sultan Atrasz, który znajdował się na wygnaniu w Hedzas, zebrał podobno znaczne siły zbrojne Druzów i wystąpił niebawem przeciw Francuzom.

## 4 samoloty amerykańskie zaginęły.

Nowy York, (Radjo.) Z Rooseveltfieldu donoszą, że zaginęły 4 samoloty amerykańskie, które chciały brać udział w wyscigach napowietrznych.

## Krawy zatarg między 2 konsulami.

London, (Radjo.) W Garrucha (Almerja) przyszło do kłótni między angielskim wicekonsulem a greckim do kłótni. W toku ostrej wymiany zdań wyciągnął angielski wicekonsul rewolwer i strzelił, Grekowi w pierś

Stołu Pańskiego. Nabożeństwo odprawił i uroczystościowe przemówienie wygłosił rodak nasz przybyły ostatnio z Ameryki ks. dr. Kwiatkowski.

**Jania Góra, pow. świecki.** (Ostrożnie z udzielaniem noclegu osobom nieznanym.) W ostatnim czasie przybył dotąd w celu kupna gospodarstwa pewien mężczyzna, podający się za Teofila Góra, pochodzący z Małopolski. Oświadczył, iż posiada 20.000 zł. gotówki, a w rzeczywistości pewno ani grosza nie miał przy sobie. Ponieważ miało się ku wieczorowi postanowił u jednego z miejscowych obywateli przenocować, ażeby następnie wczesnym rankiem udać się na stację i pojechać do Świecia, celem zawarcia rzekomo kontraktu kupna posiadłości z jednym z największych gospodarzy w okolicy. Gościnny gospodarz widząc prawie świątobliwe zachowanie się gościa, bez wahania przyjął go na noc, lokując go w swem mieszkaniu. Wczesnym rankiem postanowił gospodarz obudzić swego gościa, by nie zapóźnił na pociąg. Jakież jednak było jego zdziwienie, gdy zastał łóżko puste, gościa nie było nigdzie, a wraz z nim znikło na lepsze ubranie gospodarza wartość przeszło 150 zł., znajdujące się w tym mieszkaniu, oraz bochenek chleba. Ów opryszek wraz zdobyczą ułotnił się niespostrzeżenie. Nie zlotano go dotąd pochwylić.

**Jania Góra.** (Nowa placówka polska.) Ostatnio w ubikacji p. Marcelego Szatkowskiego urządził młyn Sucha, właśc. p. Wojciech Wiese — Polak, swoją filiję — wymiary zboża. Jest to wielkiem udogodnieniem dla tut. mlej sowości. Nowej polskiej placówce „Szczęść Boże”.

(To się chwali.) Miejscowe Towarzystwo Powst. i Wojaków na swem ostatnim zebraniu pomiędzy innemi obradowało nad sprawą założenia dla dobra swych członków „Kasy pogrzebowej” i kasy t. zw. „Samopomocy”. Oby projekt ten wkrótce w czyn wprowadzono.

**Grudziądz.** (Strzelec zbiera składki na sztandar.) Z kół kupieckich zwrócono uwagę, iż członek Związku Strzeleckiego chodził po sklepach i zbiera składki rzekomo na ufundowanie sztandaru.

## Levin odleciał do Indyj.

London, (Radjo.) Lotnik amerykański Levin, któremu zaczęło się robić gorąco także i w Anglii, odleciał w tych dniach do Indyj.

## Walka bokserów Tunney-Dempsey. — Tunney zwyciężca.

Nowy York, (Radjo.) W czwartek, d. 22. bm. odbyła się w Chicago walka rozstrzygająca między bokserami Tunney'em obecnym mistrzem i Dempsey'em eksmistrzem światowym. Około 150.000 widzów znajdowało się w urządzonym ad hoc zabudowaniu. Tunney'a po 10 rundach uznał sąd za zwycięzcę według punktów. Dempsey zatem stracił raz na zawsze mistrzostwo światowe. Jest co prawda rzeczą możliwą, że Dempsey próbuje jeszcze raz szczęścia. Wygląd jego był gorszy od Tunney'a. Waga Dempsey'a wynosi 192,5 funtów, waga Tunney'a 189,5.

## Kto opuści Francję oprócz Rakowskiego?

Paryż, (Radjo.) „Echo de Paris” domaga się od rządu, aby oprócz Rakowskiego opuścił Francję także Piatakow, kierownik delegacji rosyjskiej, pertraktującej z Francją w sprawie układu gospodarczego z Rosją. Dziennik pisze, że również Piatakow podpisał ową słynną odezwę razem z Rakowskim i Kamienieciem, przedstawicielem sowiektów w Rzymie. Jak Mussolini sobie z Kamienieciem da radę, to już jego rzecz. Piatakow jednak Francję winien opuścić.

## Kręctwa sowieckie oburzają Francuzów.

Paryż, (Radjo.) Prasa paryska oburza się na oświadczenie Litwinowa, że nastąpiło między Rosją i Francją zasadnicze porozumienie co do spłaty długów przez sowiektów, i nazywa je poprostu kłamstwem sowieckim. Rząd francuski przyjmując oświadczenie Litwinowa do wiadomości, uważał nawet za potrzebne odwołać to na giełdzie, co jest faktem dotąd nieznanym w stosunkach międzynarodowych.

## Chelm. (Fortunny wybraniec.)

P. Marjan Kukiet, inżynier kolejowy zamieszkały w Chelmie, w swoim czasie kupił jedną dolarówkę, na którą padła wygrana 100 dolarów. Zachęcony tym sukcesem, zakupił niezwłocznie 4 dolarówki. I jakież było jego zdziwienie, gdy dowiedział się, że w ostatnim ciągnięciu dnia 1. bm. wszystkie cztery dolarówki wgrały, przynosząc mu jedną wygraną 8.000 dolarów, jedną — 1000 dolarów i dwie po 100 dolarów, czyli razem 9.200 dolarów.

**Tzew.** (Tragiczny wypadek.) Na podwórzu osadnika Rybickiego w pobliskich Śliwicach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Osadnik Wolter, pochodzący z powiatu starogardzkiego, obchodził dzień przed wypadkiem swoje gody małżeńskie. Następnego dnia miał zamiar pomagać teściowi przy uprawianiu roli. Przy zaprzęganu młodego jeszcze bardzo dziłkiego konia, uderzył ten tylną nogą młodego małżonka tak nieszczęśliwie w twarz, że rozstrząsał mu prawie cały policzek. Rannego odstawiono natychmiast do szpitala Johanitów w Tzewie.

— (Wóz z trudem w rowie.) Obywatel Brzoza z Brzusców pow. Tzew, który wioził swoją żonę, zmarłą w tutejszym szpitalu w trumnie do domu, aby ją na tamtejszym cmentarzu pochować, był pijany i wjechał koło Bałdowa z powózką w row. Wóz się przewrócił a z nim trumna z nieboszczką. Przechodzący pomogli mu wydobyć wóz z rowu i postawili trumnę zpowrotem. Przy tej sposobności nasłmiewał się w ohydny sposób ze zmarłej. Czyn ten wywołał wielkie zgorszenie pomiędzy świadkami zajścia.

— (Przerwa w pracy.) Tutejsza fabryka wyrobów metalowych „Arkorsa” z powodu czyszczenia kotłów i maszyn, a także z braku materiału zwolniła robotników na kilka dni.

**Zaginął** 26 letni syn kapitalisty Sobocińskiego, który się oddał prawdopodobnie z powodu osłabienia umysłowego. Jest on wysmukły, ma kapelus, szary płaszcz o nędznym wyglądzie. Kto by miał o nim wiadomość niech doniesie: Sobociński, pl. Jagielloński 6, I.



**SPRAWY GOSPODARCZE.**

**Zizby Przemysłowo-Handlowej w Grudniadzu.**

**Ulga celna na śledzie solone.** Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że wprowadzona ulga celna na śledzie solone, wynosząca 66 2/3% (pozycja tar. celn. 37 p. 4 lit. b) na czas od 11 lipca do dnia 31. grudnia br — stosuje się w takich wypadkach, gdy 10. kg wagi towaru zawiera nie więcej niż 60 sztuk śledzi.

**Opłaty notariuszów i koszty sądowe.** W Dz. Ust. R. P. Nr. 78/27 pod poz. 677 zostało ogłoszone nowe rozporządzenie w sprawie kosztów sądowych i opłat notariuszów w okręgach sądów apelacyjnych toruńskiego i poznańskiego.

**Zakaz mielenia żyta na mąkę** poniżej 65% wymiału wchodził w życie dnia 8. października br. Przekroczenia powyższego zakazu przewidują grzywny do 10000 zł.

**GIĘŁDA PIENIĘŻNA.**

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,91 zł.
Franki francuskie (100)	35,69 zł.
Franki szwajcarskie (100)	172,47 zł.
Funty angielskie (1 funt)	43,50 zł.
Korony czeskie (100 koron)	26,51 zł.
Liry włoskie (100 lirów)	48,78 zł.
5 proc. pożyczka dolar.	59,20 zł.
6 proc. 19 <sup>19/20</sup>	zł.

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar	5,14
Złoty (100 złotych)	75,65
Przekazy na Warszawę (.)	57,60
100 marek rentowych	122,50
1 funt	25,08

**RUCH w TOWARZYSTWACH.**

**Zebrań towarzystw!** Bractwo Strzeleckie! W niedzielę dnia 25. b. m. strzelanie o premje, początek o godz. 2. po poł. Ubranie cywilne, Zarząd.

**Kółko Rolnicze Chojnice.** Miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 25. bm. o zwykłym czasie w lokalu zebrań p. Jazdzewskiego. Zarząd.

**Ogólne zebranie** dla wszystkich kolejarzy bez względu na przynależność związkową. Referat z najnowszymi wiadomościami o ogólnym położeniu prac kolej. wygłosi prezes okręgowy kol. Jabłoński z Gdańska. Ze względu na ważne sprawy uprasza o liczny udział. Zarząd Koła P. Z. K.

**Iwlec pow. Tuchola.**

W niedzielę 25. 9. o godz. 4. p. p. na sali p. Ryczkowskiego odbędzie się zebranie w celu założenia Kółka Roln. Uprasza się interesentów z miejscowości Iwlec, Wysoka, Brzoze, Ostrowa i Kosowa o liczny udział. Na zebranie przybędzie prezes pow. K. Rd. p. Rakowski z Żalna. Wojciech Pryll.

**Tow. Powst. i Wojaków w Silnie** zwołuje dnia 25. 9. 27. o godz. 5. po

południu zebranie nadzwyczajne na sali p. Janoszk.

Na porządku dziennym między innymi powitanie drubów zwycięzców 20 Okręgowego Strzelania w dni 18. 9. 27. w Starogardzie i wystawienie na pokaz puharu wędrownego zdobytego przez zespół Silno-Chojnice. O liczny udział pros! Zarząd.

**Kamień, Sepólno i Więcbork.**

**Baczność Podoficerowie Rezerwy.** W niedzielę, dnia 25. bm. odbędzie się zebrania organizacyjne, celem założenia bardzo potrzebnych Kół Podoficerów Rezerwy w tuł. okolicy, a mianowicie: I. w Kamieniu o godzinie 12-tej w południe w lokalu p. Daronia. II w Sepólnie o godz. 16,30 w lokalu p. Budy przy Rynku. III. w Więcborku o godz. 19,30 w lokalu p. Szkopka (Hotel Wolności.) Referaty organizacyjne wygłosi wiceprezes Związku Podof. Rez. p. Felski, znany na Pomorzu jako założyciel poważnej ilości Kół Podof. Rez.

**Nadeszły nowe przesyłki wagonowe**

**Fayence**  
Talerze — filiżanki — miski — serwisy — garnitury na umywalnie — szkła wekowe — kotły wekowe — pierścienie wekowe  
**Ceny umiarkowane**

**Ludwik Rasch**

**Wyroby szklane**  
Stoje do zaprawienia — szkła konserwowe  
Kieliszki do wina — likieru — szklanki do piwa i grogu — cylindry, wazony, miski  
**Wielki wybór!**

**Obwieszczenie.**

Wykonanie instalacji elektrycznych, gazowych i wodociągów w obrębie sieci przewodów tutejszej Elektrowni, Gazowni i Wodociągów Miejskich dozwolone jest tylko takim przedsiębiorstwom, które uzyskają na to zezwolenie Magistratu.

Instalacje wykonane przez przedsiębiorstwo nie posiadające zezwolenia nie będą przyłączone do przewodów Elektrowni, Gazowni i Wodociągów Miejskich. Wszelkie dotychczasowe zezwolenia tracą moc z dniem 1. 10. 1927 r.

Podania o udzielenie zezwolenia na wykonanie instalacji elektrycznych, gazowych i wodociagowych w Chojnicach pisemnie złożone należy do Magistratu.

Warunki udzielenia odebrać można w biurze Elektrowni, Gazowni i Wodociągów Miejskich w Chojnicach. Chojnice, dnia 18. września 1927 r. 2029

(-) Dr. Sobierajczyk, burmistrz.

Oryginalneszwedzkie wirówki do mleka



**ALFA-LAVAL**

były i są najlepsze.  
Polecam przy 10 miesięcznej odpłacie 30 lat gwarancji fabr. Wszelkie części zapasowe.

**Reparacje**

wykonują szybko i tanio.

Zast. J. Giersch,

Chojnice, Pl. Jerzego 7.

Handel rowerami, wirówkami i warsztat reparac.

**Osiedliłem się w Chojnicach jako stroiciel fortepianów**

Masłowski  
ulica Nowemiasto 3. 2041

**Powózka** jedno konną z furmanem celem wyjazdów na woski na parę dni w każdym miesiącu wynajmuję. Zgłoszenia

Mazuś  
komornik sądowy Chojnice  
Dworcowa 62. 2043

**Uczennice**

przyjmuje  
Anna Hamerska  
krawcowa  
ulica Dworcowa 2039

**Zelazny piec**

zaniklowany korzystnie do sprzedania.  
Ramy 1.

**Gospodarstwo** w Chojnicach 42 morgów ziemi pszennej, duży owocowy ogród stosowne dla ogrodu, inwentarz żywy i martwy, cena 25 000 zł. gotówką Zgłoszenia przyjmuje  
St. Jasnoch, Chojnice  
ul. Strzelecka 2. 2038

**LUDZI**

do wybierania kartofli poszukuje

maj. Lipieniec  
przy Chojnicach. 2047

**Przetarg przymusowy**

W sobotę, dnia 24 września o godzinie 11 przed poł. sprzedam na podwórzu spedytora p. Nowackiego ul. Dworcowa najwięcej dając. za gotówkę 2042

1 bryczkę, 1 konia  
2 świnię po 2 ctr.  
1 fortepian - skrzydło

Winkowski  
komornik sądowy, Chojnice.

Poszukuję zaraz dzielnego

pomocnika krawieckiego  
Antoni Kleinschmidt,  
2036 Dworcowa 26.

**Pokój**

do wynajęcia z osobnym wejściem  
ul. Człuchowska 42.  
przy starostwie. 2040

**Służąca**

do 2 dzieci potrzebna zaraz lub od 1. 10. br. Zgłoszen.  
Plac Król. Jadw. 2. I. p.

Potrzebna od 1. 10. 27.

**służąca**

z samodzielnym gotowan.  
Zgłoszenia 2045  
Plac Król. Jadw. 2. I. p.

**August Müller, jubiler**

Chojnice, Człuchowska 3.

poleca w wielkim wyborze  
**TOWARY SREBRNE i ZŁOTE**  
Pierścionki ślubne  
Zegarki Artykuły optyczne

**Pończochy damskie**

niebyle trwały we wszystkich najmłodniejszych kolorach po najtańszych cenach od 85 groszy do najlepszych gatunków.

Wielki wybór

wierzchnych koszul męskich, kołnierzyków, krawatów, czapek, rękawiczek, szelek, podwiązek, chusteczek, męskiej, damskiej i dziecięcej bielizny, trykotarzy lotnich, ozapek dziecięcych, parasoli, lasek, jedwabnych szali damskich, galanterji i towarów krótkich.

Oskar Welland przy Człuchowskiej bramie.

**Walter Heyn**

mistrz malarzki  
CHOJNICE, pl. Jagielloński 6  
wykonuje wszelkie prace malarzki — jak i malowanie powozów.  
Wielki wybór:

**tapet bord i listew**

od 85 groszy

od zwyczajnego do wykwintnego gatunku.



**Uciechę w noszeniu obuwia**

będziecie miłi, jeżeli ono będzie wyglądało czysto i nosiło się długo i przyjemnie przez używanie pasty „URBIN”  
Dla pielęgnowania obuwia oraz dla utrwalenia polsku niema nic lepszego nad „URBIN”  
nieodciążona pasta do obuwia



**Wszelkie druki**

wykonuje  
Drukarnia „Dziennika Pomorskiego”

Zamawiam niniejszem pismo

**„Dziennik Pomorski”**

z Chojnic  
na miesiąc październik

proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 1 miesięczną opłatą pocztową razem 2,54 złotych

dnia \_\_\_\_\_ 1927

Imię i nazwisko \_\_\_\_\_

miejscowość \_\_\_\_\_

ulica \_\_\_\_\_

sokwitowanie poczty \_\_\_\_\_

Zamawiam niniejszem pismo

**„Dziennik Pomorski”**

z Chojnic  
na IV. kwartał

proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 3 miesięczną i opłatą pocztową razem 7,62 złotych

dnia \_\_\_\_\_ 1927

Imię i nazwisko \_\_\_\_\_

miejscowość \_\_\_\_\_

ulica \_\_\_\_\_

sokwitowanie poczty \_\_\_\_\_



## Dolarowe paradoksy.

Jego wszechpotężna moc, dolar U.S.A., pan życia i mienna wielomiljonowych rzesz, cieszy się sławą władcy, wprawdzie wymagającego, ale też i nad swoimi poddanyimi wielce troskliwą opiekę rozczarującego. Zebraństwo stanowi nieznaną prawie chorobę społeczną niedostatek — anormalny objaw patologii społecznej, bezdomność — jawny dowód złej woli. Rzecz prosta, haracz — i to obfity — w postaci bardzo intensywnej pracy — składać musi dolarowemu majestatowi każdy absolutnie mieszkaniec.

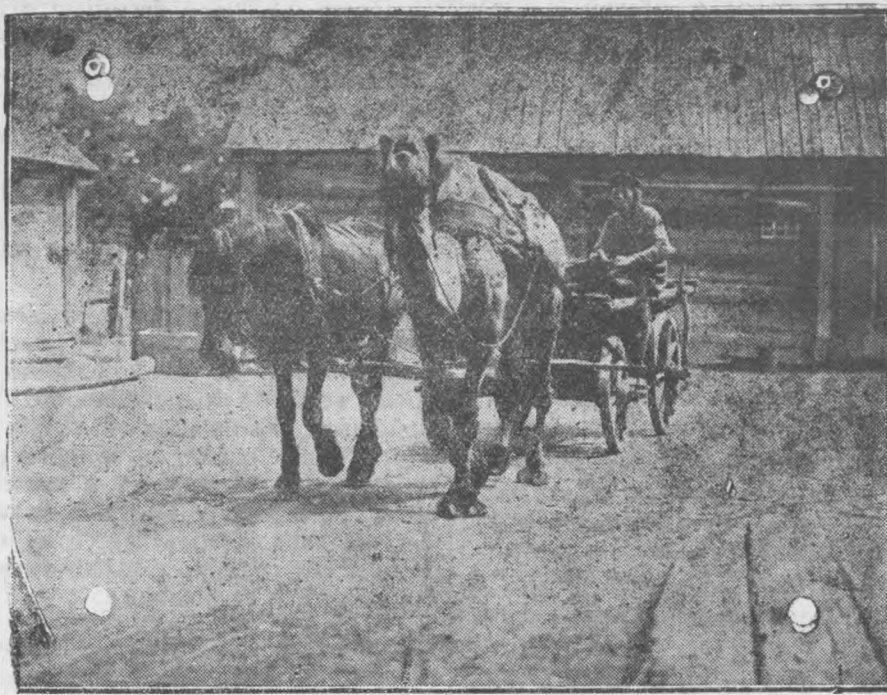
Wzmacniając tę hołdowniczą lojalność spływają na szczęśliwych wybrańców miliardowe potoki złota, na zwykłych zaś śmiertelników — drobny, lecz nieustanny deszczyk kredytu. Wystarczy dziś w Stanach Zjednoczonych być posiadaczem 5-ciu, wyraźnie: pięciu dolarów gotówką, by stać się z dnia na dzień właścicielem małego domku z małym ogródkiem, samochodu w interpretacji Forda, pianina, dostosowanego do gry na cztery ręce lub na... prąd elektryczny, gramofonu, radjoaparatu, odkurzacza, rakiety, pyjamy, fajki etc. — słowem, wszystkiego tego co należy do existenzminimum Amerykanina współczesnego. Dodaje się do tego zasobny inwentarz jeszcze żonę i ma się odrazu ognisko rodzinne z całkowitym komfortem nowożytnym.

I płynnie życie od 1-go do 30-go z kłopotami i przyjemnościami na raty — dolarowa wolność, dolarowa zależność.

Zródło dolarowej potęgi i.. słabości. Wzmacnia się nie tylko ilościowy, ale i jakościowy poziom zasadniczych potrzeb, wzmacnia się w zawrotnym tempie, wzmacnia się w najszerszych warstwach społeczeństwa amerykańskiego. Bezwzględny, systematyczny bojkot tanich wyrobów staje się zjawiskiem już wprost niepokojącym.

Chodzą uporeczywe słuchy mające wszelkie pozory wiarygodności, że zbyt samochodów Forda uległ zmniejszeniu — jakoby nie odpowiadają one terazniejszym wymaganiom skromnych nawet Yankesów ze względu zwłaszcza na kompromitującą niską cenę. Dobrobyt i savoir vivre poczynają być pojęciami niemal synonimowymi, a więc taniość jest szokująca!

Mimowoli nasuwa się pytanie; czy istotnie na tak trwałych podstawach oparta jest ta forma wszechwładzy dolarowej? Otóż, w odpowiedziach przebijają chwilami nuta sceptycyzmu, a bodaj i pewnego pesymizmu. Niepomysłny stan przemysłu włókienniczego ujawnia się od szeregu miesięcy, garbarze skarżą się na coraz gorsze koniunktury, fa-



Ślady straszliwej klęski głodu, jaka w latach 1920-21 nawiedziła prowincje nadwołżańskie, dotychczas jeszcze nie zostały zatarte. Kolonisci niemieccy odczuwają po dziś dzień dotkliwy brak koni i są zmuszeni do wozów swych zaprzęgać „kombinowane” pary. Na obrazku naszym widzimy wóz kolonisty niemieckiego, ciągnięty przez konia i wielbłąda.

merów haniebnie zawiodły nadzieje na poprawę wszechświatowego rynku zbożowego, plantatorom bawełny zadała klęska powodzi nader dotkliwe straty materialne; fabrykanci samochodów napróżno zabiegają o nowe możliwości zbytu... Długa byłaby lista tych gałęzi produkcji amerykańskiej, które bądź już cierpią z powodu zastój w obrotach handlowych, bądź też znajdują się w przededniu poważniejszego kryzysu.

I na tem właśnie niebezpieczeństwo polega, że przesilenie ekonomiczne w Stanach Zjednoczonych przyjęłoby rozmiary, odpowiadające charakterowi całego bytu gospodarczego: jego gorączkowemu pulsowi, jego wysokiej normie życia, jego systemowi kredytowemu. Towary amerykańskie są przeważnie tak kosztowne, że nabywać je może chyba wyłącznie obywatel Stanów Zjedn., i to w dużej mierze dzięki systemowi spłacania na raty, od dobrobytu więc powszechnego ludności amerykańskiej zależy w ostatniej instancji przemysł i handel tamtejszy, na wywóz bowiem za granicę liczyć w obecnych warunkach trudno.

Czy spodziewać się przeto wypadu jakiegoś istic amerykańskiego krachu, to znaczy: „the graetest in the world”? Oczywiście, przypuszczenia takie byłyby

niesłuszne — obawy płonne. Dolar w takich ilościach i tak zorganizowany jest faktyczną, realną potęgą!

Ale śmiało powiedzieć można, że ewentualne przesilenie ekonomiczne — dłuższe i poważniejsze — wywołałoby również faktyczne, realne zmiany doniosłe w zewnętrznej i wewnętrznej polityce Stanów Zjednoczonych. Konieczność inkasowania miliardowych należności od europejskich dłużników, absolutna potrzeba rozszerzenia zbytu na zagraniczne rynki, masowe obniżenie kosztów produkcji, czyli redukcja płac zarobkowych, oraz nieuniknione ograniczenie kredytów konsumpcyjnych, amortyzowanych dźić ratami miesięcznymi — także są logiczne następstwa, które spowodowałyby wówczas przewartościowanie wszystkich haseł i naczelnych dogmatów polityki amerykańskiej. Może wtedy i na nasze europejskie karki włożone zostanie jarmzo dobrobytu dolarowego, może zwrócone bankierom z Wall Street miljarde zaofiarowane nam będą ponownie, lecz tym razem w postaci domów, samochodów, pianin, gramofonów, radjoaparatu, odkurzaczy, etc. za symbolicznych 5 dolarów potówką, a reszta płatna co 30-go przez pokolenia całe...

Ryszard Krański.

## Wycinanki

### z 6 tygodniowych ćwiczeń oficerów rezerwy.

#### Bół leśny.

Coś przebąkiwano wieczorem, że w nocy ma być alarm — i chociaż to była wcale nie konkretna wiadomość, to jednak większość patałachów położyła się do snu w ubrani — strzeżonego Pan Bóg strzeże. — Około 3-ej w nocy zaalarmowano nas — w cichym baraku zakłapało życie, tu i ówdzie zapłonęła świeca, słychać było wołanie za ordynansami, ktoś tam ziewnął donośnie, — a Oskar Gent zagwizdał pobudkę.

Spieszili się patałachy — każdy chciał być pierwszy a tu i tam wysuwał się jeden na miejsce zbiórki, kończąc po drodze pobieżną toaletę. — Instruktorowie już byli na miejscu — jeszcze kilka minut i kompanja stała w szyku. — Rozdzielono ręczne karabiny maszynowe i amunicję między nas i stworzono 2 oddziały. Mniejszy odmaszerował w niewiadomym kierunku — my zaś do V. w.

Pogodne niebo żegnały już gwiazdy i w szarych smugach zstępował świt na ziemię. — Cicho, w skupieniu maszerujemy, jakby jeszcze nierozbudzeni a zarazem w oczekiwaniu tego czegoś niewiadomego. — Doszliśmy do folwarku

V. w. — Biały dom spał w obramowaniu drzew, a kilka kroków dalej prowadziła drożynka do lasu ścielącego się u stoku wzgórza 164. — Zatrzymujemy się — kapitan K-a w krótkich słowach podaje sytuację jednemu z oficerów który obejmuje dowództwo. — Kompanja nasza jako przednią straż Baonu ma nawiązać kontakt z nieprzyjacielem, który się odcepił od nas i cofnął przez las w kierunku na D-K, pozostawiając zapewne oddziały ubezpieczające w lesie. — Zadanie: oczyścić las od nieprzyjaciela i odrzucić go po za rzekę P-kę, tam związać go ogniem, by dać Baonowi możność wejścia w akcję. —

Cisza, — D-ca kompanji wydaje rozkazy d-com plutonów, ci zaś d-com drużyn. — Ładuje się broń, wsadza bagnety, które się srebrzą w pierwszych blaskach świtu i pomału kompanja rozczłonkowana wkrada się w las... Odstępy między drużynami niewielkie — las gęsto podszyty, cały rosą skropiony, świeży, pachnący i tak dziwnie cicho — szepem porozumiewamy się, jakby w jakiejś świątyni i chociaż zdajemy sobie sprawę, że to tylko ćwiczenie, jakaś głęboka powaga cechuje każdy nasz krok bojowy zachowanie się nasze. — Cisza... każdy gęstszy krzak, każde drzewo jest nam zagadką — może tam kryje się nieprzyjaciel? podsuwamy się, stajemy nadsłuchując i znów idziemy dalej — każdy nasz krok, każdy metr ziemi jest dla nas zdobyczą. —

Dostają rozkaz: nawiązać łączność z sąsiednim plutonem posuwającym się

wzdłuż skraju lasa i wzgórza 164. — Wysłał ludzi — cichy gwizd — łączność nawiązana. — Tam w krzaku czerwieni są poziomy — czerwieni ich podobna do koralu ust kochanej kobiety — wabi, zrywam je, chłodna ich miążcałuje me usta — idę dalej, idą inni. — Co raz widniej, lazur nieba zagłada przez koronę drzew, słychać ostrożne stąpanie nas patałachów — teraz prawdziwych żołnierzy — oficerów, którzy się wczuli w powagę sytuacji — z resztą cicho... —

Strzał!... tu jeden tam drugi... ta święta cisza zbezczeszczone — i znowu strzał! skupiamy się więcej — nieprzyjaciel! Teraz naprzód! — wywalić go stąd! — Jakaś grupa (część naszych patałachów z mniejszego oddziału, markierująca n-pla) stawia chwilowo opór — ale wnet zmyka.

Tam druga nasza drużyna, strzelając, przesadza rów — otacza kilku przeciwników, między innymi d-cę przeciwnej strony, jak się później okazało, powstaje zamieszanie, strzelanina — przeciwnik się odrywa, wyslizguje i znika za drzewami. — Na prawo strzelanina — najpierw pojedynczo — potem coraz częściej padają strzały — dochodzi do jakiegoś kolumnacyjnego punktu — nagle urywa — jeszcze kilka strzałów i hurra! hurra!

Naprzód! wywalić ich stąd! — hej prędzej bracia — co się patyczkować!

## Tragiczna śmierć angielskiego milionera.

Cała City londyńska, a szczególnie świat finansowy, są pod wrażeniem tragicznej śmierci znanego w całej Anglii finansisty, Jamesa Whitego. Bogacz londyński potożył kr-s swemu życiu przy pomocy chloroformu. Służący znalazł martwe zwłoki w galeji obrazów znajdującej się w wili Whitego. Co prawda, najlepsze dzieła sztuki zostały już z galerji tej poprzednio sprzedane przez Whitego antykwaryuszom.

Za śmiercią Jamesa White kończy się karjera finansisty, jaka w Europie rzadko tylko się spotyka. Należy ona raczej do kategorii amerykańskich. Przed dwudziestu laty James White był prostym robotnikiem cegielnianym i zarabiał cztery szylingi tygodniowo. Teraz zostawił długi dochodzące do pół miliona funtów szterlingów, a przed niedawnym czasem posiadał majątek w wysokości trzech milionów funtów. James White był spekulantem w wielkim stylu, a miał nadzwyczajną zdolność do wyzyskiwania pomysłów stale mu sprzyjało. Początek jego bogactwa stanowiło nabycie małego cyrku na przedmieściu. Cyrk ten odsprzedał z zyskiem i zakupił dwa prowincjonalne teatry. I teraz znalazł nabywców, którzy odkupili teatry, przyczem White'emu pozostał spory zysk. Potem przetrzczył się na spekulację gruntami. James White postępował w sposób następujący. Nie posiadając kapitału, a czując pomyślną koniunkturę, pożyczal u ludzi, żądnych szybkiego zubożenia się, parę tysięcy funtów, dawał zadatek na teren, lub przedsiębiorstwo z prawem opcji i odstępował je potem wielkim finansistom z odpowiednim zarobkiem. W ten sposób bogacił nie tylko siebie, ale i przyjaciół. Dopóki White trzymał się tego systemu, szczęście mu sprzyjało. Każdy taki interes z prawem opcji przynosił mu tyle zarobku, że miał na danie zadatku na następny interes. Pozatem prowadził życie wystawne, utrzymywał stażnię wyścigową, hodował psy rasowe i t. p.

W pobliżu Londynu White kupił grunta za przeszło 100 tysięcy franków. Niezabudowane wówczas tereny stanowią teraz piękną dzielnicę wili. Był to pierwszy krok Whitego do bogactwa. Od owego czasu zajmował się przeważnie spekulacjami giełdowymi. Pozostała mu jednak dawna predylekcja do teatru i widowisk. Urządzał matche bokserskie w Londynie i finansował tournée Carpentiera po Anglii i Ameryce.

Wszystkie te interesa dawały zarobki i White zaczął ślepo wierzyć swej dobrej fortunie. Spróbował szczęścia w grze i istotnie udało mu się rozbić bank

— Coraz głośniejsz — już na tropie zwierza, nic nas zatrzymać nie może. Odbija się echo strzałów — okrzyki nasze i to tu, to tam mocarne hurra! —

Zmykają — tam jeden z pospiechu zaczepia o drzewo, pada — jeniec, zabierają mu karabin, tu znowu z tryumfem prowadzi grupa 2 patałachów jeńców.

— Zbliży się rzeka — my w pełnej pogoni — cóż to woda? i tak jesteśmy skapani rosą. — Przy rzeczce skupiają się nasze drużyny — schodzą się ze wszystkich stron — w oczach blask! — niektórzy zżajani, zmęczeni — padają na chwilę i dalej naprzód. — Część strzela, część przeprawia się przez rzekę wśród indyjskiego krzyku — wdrapują się na drugi brzeg — obsadza go. Obuwie mokre — to nic nie szkodzi, grunt zadanie spełnić. —

Jest już godzina 8-ma rano.

Gwizdki instruktorów, którzy biernie jako sędziowie śledzili przebieg akcji — zwołują do zbiórki. — Na brzegu rzeki „koń na wzgórzu“ już czeka. —

Omówienie — „koń na wzgórzu“ trochę w złym humorze, krytykuje ale my mamy świadomość, że dobrze się spisaliśmy a również i instruktorowie naszemu wodzowi to tłómaczą i potwierdzają. —

(C. d. n.)



w Monte Carlo. Wygrywał również w karty.

Przed półtora rokiem nabył budynki wystawy w Wembley za 300,000 funtów. Zamierzał uczynić z nich angielskie Holly wood.

Zmiana w losie Whitego rozpoczęła się w styczniu roku bieżącego. Nastąpiły straty na giełdzie. By spłacić długi na giełdzie zmuszony był sprzedać wile, oraz obrazy znakomitych mistrzów, jakie posiadał w swej galerji.

W końcu pozbył się również i stajni wysięgowej. W ostatnich czasach myślał, że uratuje się, kupując akcje British Controlle Oilfield, lecz nadzieje te zawiodły. 30. czerwca miał White zapłacić cenę kupna za budynki Wembley. Ale wicelcy królowie naftowi postanowili zniszczyć Whitego. Wszystkie wielkie banki, na dany przez nich znak zamknęły się przed White. Na 24 godzin przed śmiercią usiłował sprzedać akcje naftowe Amerykanom. Amerykanie zasnęli w Londynie informacji, które wypadły niepomysłnie. Odmówili.

Spróbował jeszcze ostatniego środka. W poniedziałek wieczorem udał się do pewnego klubu karcianego i zasiadł do gry z pewnym arystokratą. Grali wyłącznie w orla i reszkę. O północy White miał już przegranych 30.000 funtów. Nie miał gotówki i dał partnerowi czek. Potem zaproponował arystokratce, by raz jeszcze z nim zagrał o podwójną wartość czeku. Partner odmówił. Teraz White wiedział, że niema już żadnej nadziei. We środę zamknął się w swojej wili, w pokoju mieszczącym galerje obrazów i spożył całe pudełko pastylek nasennych.

Samobójstwo Whitego wywołało na giełdzie londyńskiej wielkie wzburzenie. Pewna liczba mniejszych firm ogłosiła bankructwo. Cały szereg innych z trudnością utrzyma się na powierzchni. Straty poniosła również znaczna liczba osób prywatnych.

\* \* \*

Teraz nadchodzi wiadomość że w chwili kiedy White popełnił samobójstwo leżał na stole jego blura list, w którym jeden z jego przyjaciół pisał, że oddaje mu do dyspozycji piętnaście milionów. Suma ta była wystarczająca, by zapobiec katastrofie i utrzymać finansistę przy życiu.

## Neutralność Belgji.

Na posiedzeniu belgijskiej Izby Posłów, dnia 23-go ub. m., Minister Spr. Zagr. p. E. Vandervele przedstawił odpowiedź na twierdzenie, zawarte w sprawozdaniu prof. dr. Bredt'a, złożone Reichstagowi niemieckiemu przez Komisję badającą sprawę wojny 1914.

Twierdzenie prof. dra Bredt'a, które zwróciło na się uwagę Izby Posłów belgijskiej czemu dała wyraz interpelacja pos. Devéze'a, oraz Rządu opiewała:

— Neutralność Belgji nie została naruszona przez Niemcy. Belgja bowiem już przed wojną 1914 nie była neutralna lecz weszła w zupełne porozumienie z nieprzyjaciółmi Niemiec. Dowodem jest budowanie twierdz i obwarowań nad Mozą od strony Niemiec a całkowite zaniechanie umocnień od strony Francji.

Odpowiedź Ministra Spr. Zagr. p. Vandervele'a zbija to twierdzenie z całym spokojem, jaki może towarzyszyć tylko sprawie jasnej jak słońce.

Przedewszystkiem nawet w Niemczech, i to w kołach najlepiej obeznanych ze sprawami wojny, zdanie prof. Bredt'a jest odosobnione, skoro pismo historyczno-polityczne Die Kriegsschuldfrage, zajmujące się właśnie sprawą odpowiedzialności za wojnę, w czerwcu 1926 na str. 357 stwierdzało:

— Dotychczas nie zdołano udowodnić istnienia układu wojskowego między Belgją a Anglią i Belgją a Francją...

„Ale, co więcej, są dowody, że Niemcy same pojmowały neutralność Belgji właśnie tak, iż potrzebne jej są wojskowe wzmocnienia, aby bronić neutralności.

Gdy Belgja w r. 1852 zaczęła obwarowywać Antwerpę, nie kto inny jak jen. von Moltke w r. 1858 pisał, że trzeba

obwarowywać Mozę.

— Belgja boi się jako przeciwnika Francji, a Anglię, Prusy, Holandję uważa za przyjaciół. Dla obrony najlepiej obwarować okolice Namur i Mozę. Należałoby skłonić Rząd belgijski, aby nad Mozą budował obwarowanie a nie w Antwerpji.

W r. 1875 attaché wojskowy niemiecki maj. von Sommerfeld znowu w Brukseli nastawał na obwarowywanie Mozy, a w r. 1886 znowu prosi o to króla Leopolda II. hr. von Brandenburg, Poseł niemiecki w Brukseli.

Ba, i Bismark był w tem, bo dnia 4 go marca 1886 r. donosi Poseł belgijski w Berlinie van der Straten-Ponthoz w raporcie do Ministra Spr. Zagr. ks. Chimay:

— Ksiądz Bismarck oświadczył mi wczoraj, że z zadowoleniem widzi podjęte przez Rząd belgijski kroki celem obwarowania przejść na Mozie.

Wreszcie 17-go maja 1887 w liście do Leopolda II-go cesarz Wilhelm I stwierdzał:

— „całkowitą zgodę w sprawie obrony naszych interesów wojskowych w Belgji.

W świetle tych dowodów, które wskazują, że Niemcy zachęcały do obwarowań Belgji, myśląc, że może ona będzie przeciwniczką Francji, sprawozdanie prof. dr. Bredt'a jest gorzej niż obalone bo... serdecznie ośmieszono. —

## Jasnowłosy demon.

Zamordowanie dziewczęcia w Paryżu. — Trzy aresztowania, lecz kto zamordował Carmenę?

Niejaki Armande, mechanik, zatrudniony w Paryżu, idąc w niedzielę wieczorem przez opuszczoną okolicę Bois du Boulogne, znalazł pod krzakami zwłoki dziecka. Ciało dziewczęcia było jeszcze ciepłe. Wszystko wskazywało na to, że zbrodnię popełniono przed chwilą.

Armande pobiegł do najbliższego posterunku policji i w dziesięć minut później komisja urzędowa była już na miejscu. W czasie, gdy lekarz policyjny badał zwłoki, krążyli urzędnicy kryminalni w okolicy i przeszukali sąsiednie zarośla. Wokół widniały wszędzie ślady rozpaczliwej walki, która poprzedziła mord. Także położenie zwłok wskazywało na zacieklą obronę zamordowanego dziecka. Ręce jego były podrapane, na czole widniało skaleczenie, sukienka była podarta i zmięta.

Chodziło w pierwszej chwili oto, by ustalić identyczność zamordowanej. Podczas, gdy zwłoki przetransportowano do instytutu anatomicznego, by je poddać dokładniejszemu badaniu, nadeszło do Dyrekcji policji doniesienie o zaginięciu dziecka. Nadesłał je ojciec, kupiec Bourneaux, posiadający sklep na Rue Montorgueille. Opis dziecka, jaki Bourneaux podał, zdawał się być identyczny z najmniejszych nawet szczegółach z zwłokami zamordowanej. Wobec tego wzywano kupca i jego żonę, by przybyli do instytutu anatomicznego, celem obejrzenia tam zwłok. Scena, jaka się rozegrała, gdy matka zobaczyła swe zamordowane dziecko, była wstrząsająca, w oboc czego nie ulegało już żadnej wątpliwości, że zamordowana 13-letnia dziewczynka jest córką p. Bourneaux, Carmeną.

Zarazem ustalono odrazu, że mordercą Carmeny mogła być tylko kobieta. Robotnik miejski nazwiskiem Hart, który naprawiał druty telegraficzne w pobliżu miejsca, gdzie zwłoki odkryto, oświadczył, że po południu widział w pobliżu bardzo elegancką, jasnowłosą damę w towarzystwie małej dziewczynki. Gdy mu pokazano fotografię małej Carmeny oświadczył z całą pewnością, że jest to właśnie ta dziewczynka, którą rano widział.

Teraz też przypomniawszy sobie p. Bourneaux, że w ciągu krytycznego popołudnia przybyła do sklepu jasnowłosa pani, która przyniosła jej list polecający od pewnego kupca z prowincji. Chciała ona otrzymać w sklepie Bourneaux posadę sprzedającej, pani Bourneaux odesłała ją jednak z niczem, oświadczając, że narazie żadnego wolnego miejsca

niema. W tym samym czasie mała Carmen, chora od kilku tygodni, leżała w swym łóżku w pokoju sypialnym, oddzielonym od sklepu dwójgim drzwiami.

Pierwszem zadaniem policji było więc odszukanie owej tajemniczej blondynki. Podejrzenie było tem silniejsze, że w kasie zauważono brak 2500 franków. Po kilku godzinach kobietę tę ujęto, umiała ona jednak wykazać swe alibi w krytycznej godzinie, tak, że obecnie uchodzi za rzecz pewną, iż nie jest ona morderczynią dziecka.

Na nowe tory skierowało śledztwo zeznanie dozorczyńni domu p. Izrael. Oświadczyła ona, że pod nieobecność rodziców weszła do sklepu elegancko ubrana blondynka. Kobieta ta wiedziała prawdopodobnie o tem, że w danej chwili mała Carmen znajduje się w mieszkaniu sama. Istnieje przypuszczenie, że kobieta ta znała małą już dawniej, że namówiła ją, by z nią poszła, dowiedziawszy się wprzód, gdzie są pieniądze.

Motywy mordu byłyby jednakowoż i w tym wypadku dosyć niejasne. Nie jest rzeczą wykluczoną, że mamy tu do czynienia z mordem na tle seksualnem i to mordem, dokonany przez sadystkę. W ciągu nocy odkryła policja dwie kobiety, do których można zastosować opis za równo mechanika Harta, jakoteż dozorczyńni domu. Obie zapewniają, że nie mają najmniejszego pojęcia o tem co się stało. Alibi jednak ani jedna, ani druga dostarczyć nie może! Śledztwo jest w dalszym ciągu w toku.

## Z sądu rabinackiego.

Widmo przeszłości.

— Bo widzi rebe, gdybym chciała wyjść zamaż przed czterema lub pięcioma laty, byłabym została żoną nie takiego ciemnego, ale proszę mi wierzyć, że byłabym dziś doktorową lub conajmniej dyrektorem. Rebe, przed pięcioma laty do mnie się swatał Dr...

— Przepraszam — przerwał tę litanję rabin — nie rozumiem, co to ma do sprawy rozwodowej.

Ze zdziwieniem spojrzęła na rabina zeznająca, młoda, zaledwie trzydzieści lat licząca, kobieta, elegancko ubrana. Pomimo, że wywodziła długo i obszernie rabin nie mógł zrozumieć dlaczego p. Lonia B. chce się rozwieść, tak jak mężem Jakobem. Znudzony wreszcie, udzielił głosu p. Jakobowi.

— Muszę zaznaczyć — zaczyna p. Jakob — że rabin szczęśliwszy jest o demnie. Tutaj żonka moja dopiero godzinę mówi o tem że chce rozwodu, a ja od roku muszę po 6—8 godzin dziennie przysłuchiwać się jej paplaninie, przy czem tak jak pan, panie Rebe, tak i ja nie mam dotąd pojęcia, dlaczego ona chce się rozwieść.

Znamy się półtora roku. Nie wiem jaka była jej przeszłość, w każdym razie nie słyszałem o żadnych lekarzach lub dyrektorach, którzyby się znowu zabijali o jej rękę. Moja żona miała w dniu ślubu 29 lat, ale zato nie miała ani grosza przy duszy, ani też rodziców. Pokochałem ją szczerze, tak jak mężczyzna w moim wieku kochać potrafi. Nieba byłbym jej przychylił.

Zrobiłem jej wyprawę, kupiłem mieszkanie, urządziłem wszystko według jej gustu, nawet siostrzyckę jej przyjąłem do siebie na utrzymanie, ale co z tego, kiedy w miesiąc po ślubie żonka moja zmieniła front. Ze spokojnej i potulnej dziewczyny stała się nerwową i wprost nieznośną żoną. Każdy dzień przynosił nowy kaprys, nową pretensję, że jej nie kocham, że nie szanuję, to znowu, że nie doceniam jej zalet, albo wreszcie, że ją zaniędbuję.

Niech mi rabin raczy uwierzyć, że ani jeden z tych zarzutów nie jest słuszny. Czuję się już tak zmęczonym z tego powodu, że zgodziłem się pójść z nią do rabina. Nie mogę pracować, zaniędbujęm interesa, słowem, staczam się po pochyłości, czuję, że zbliżam się do ruiny majątkowej.

— No i co ty na to — zwrócił się do pani Lonia rabin — co ty na to wszystko odpowiesz?

— Jeżeli rabin zamierza jemu wierzyć — zaperzyła się p. Lonia — to ja wo-

góle nie mam tu nic do roboty. Nic zresztą dziwnego, przecież i rabin jest mężczyzną.

On twierdzi, że ja miałam 29 lat do ślubu, no to co? przecież on miał 34, a jednak ja mu niczego nie zarzucam. A że nie miałam posagu, to wszak on wiedział o tem. Nikomu też łaski nie zrobił, że kupił mieszkanie. Nie mogliśmy przecież mieszkać na ulicy. Dwa lata przed moim ślubem kochał się we mnie pewien kupiec branży skórzanej, był o wiele bogatszy od mego męża. O Boże, jak on mnie, ubóstwia!

— Ależ pani Lonia — znowu przerwał rabin — pani znowu zaczyna ze swoją biografją. Miała pani wyjaśnić, dlaczego domaga się pani rozwodu.

— Przecież o tem mówię. Mój mąż myśli, że jestem byle kim. Zawsze wraca późno do domu. W najlepszym wypadku raz w tygodniu wybiera się ze mną na spacer. Czy ja mam zresztą w co się ubrać, kiedy wychodzę z domu?

— Dobrze, ale pani wie chyba, że mąż ma interesa i musi dbać o to, by miał na utrzymanie.

— Co jedno ma do drugiego. Mąż musi dla żony zawsze znaleźć trochę czasu. Miałam kiedyś znajomego, który chodzi ze mną codziennie do innego teatru i mimo to, nie chciałam wyjść z niego. Zawsze kupował bilety do krzesła i bombonierkę również...

— A więc dlaczego żąda pani rozwodu?

— Rozwodu? więc cóż mam począć? Wszak gdy na to pozwolę teraz, to za rok, dwa, on wcale nie będzie się czuł w obowiązku poświęcić dla mnie kilka chwil

— Dobrze, ale jeśli się pani rozwiedzie, to go pani zupełnie straci. I co będzie potem?

— O to rabinie się nie kłopotę — ja zawsze miałam... adoratorów...

— No, niech pani da już spokój z tem wszystkim — odparł zły już nie na żarty rabin. Dość tego. Ma pani wrócić do domu i nie wyprawiać mężowi żadnych scen. Wstyd, by dla takich głupstw — kobieta w pani wieku myślała o porzuceniu męża. Niech pani przestanie karmić siebie i innych wspomnieniami o tem, co być mogło, to do niczego dobrego nie doprowadzi.

W odpowiedzi p. Lonia dostała spazmów, ale do domu i męża wróciła...

## Najdłuższe tunele na świecie.

Dotychczas uważało się za najdłuższy tunel kolejowy t. zw. Simploński o długości około 20 kilometrów. Przebiega on Alpy i łączy dolinę Rodanu z doliną Diverji, a w ten sposób tworzy najkrótsze połączenie kolejowe z Francji do Italji, a mianowicie na drodze Paryż — Medjolan. Budowę tego tunelu rozpoczęto w lecie 1898 r. i po zwalczeniu całego mnóstwa przeszkód, głównie z powodu obfitych (bo dostarczających około 1200 litrów na sekundę) zimnych i gorących źródeł temperatury skał, dochodzącej nieraz do 56° C., jak również z powodu niepomiernie wielkich ciśnień na pewnym odcinku, ukończono w początku roku 1906.

Obecnie od lat już paru stanął znacznie dłuższy tunel, tym razem jednak już nie kolejowy, lecz wodny, wodociągowej. Rzecz oczywista, przebito go w krainie największego rozwoju techniki, no i... najbogatszej na świecie, a mianowicie w Stanach Zjednoczonych. Tunel ten, słusznie dziś uważany za najdłuższy na świecie, nosi nazwę „Shandaken“ i posiada długość 29 kilometrów. Może nim przepłynąć dziennie 2.270.000 metrów sześciennych wody o prędkości 9.5 klm. na godzinę.

Jednakowoż budowa tego tunelu, pomimo jego znaczniejszej długości, nie przedstawiała żadnych poważniejszych trudności i przeszkód, a to z powodu, iż tunel ów położony jest w prawie zupełnie suchej skale o wiele łatwiejszej do przepokania. W przeciwieństwie do prostoliniowego tunelu Simplońskiego, ostatni z pewnych względów natury technicznej jest przebit w kształcie linii łamanej, zlekka zygawkowatej, co też wpłynęło na jego większą rozciągłość.